Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok XIII. Warszawa, Listopad 1932 r. Nr. 8.

HARCERZ

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ

Dr. Ignacy Kozielewski.

W DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE ŚMIERCI STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO.

Był Stanisław Wyspiański bujną, renesansową naturą, której najlepiej byłoby lat temu czterysta z Rafaelem, Leonardem da Vinci czy Michałem Aniołem, gdyby wielki ten samotnik ludzi znosił; niewątpliwie jednak zgodziliby się ze sobą bo obaj mieli duszę, nastrojone na miarę ogromną, obejmującą symbolami i przenośniami świat ludzki i boski, i obaj żyli w świecie sztuki stale, bo ona była ich przyrodzonym żywiołem, jak przestworza górskie są dziedziną orłów; tylko Wyspiański miał jeszcze więcej zainteresowań, bo miał, w sercu i żył cały czas Ojczyzną w takiem pojmowaniu, jakiego wielki Włoch nigdy by nie zrozumiał. Pozatem niezwykłością pomysłów, szerokością i głębią ujęcia, gorącością wrzącego uczucia, bólem patrjotycznym i obawą o przyszłość narodu — godzien jest stać Wyspiański obok największych twórców świata, a wielu z nich przewyższa rozległością utalentowania.

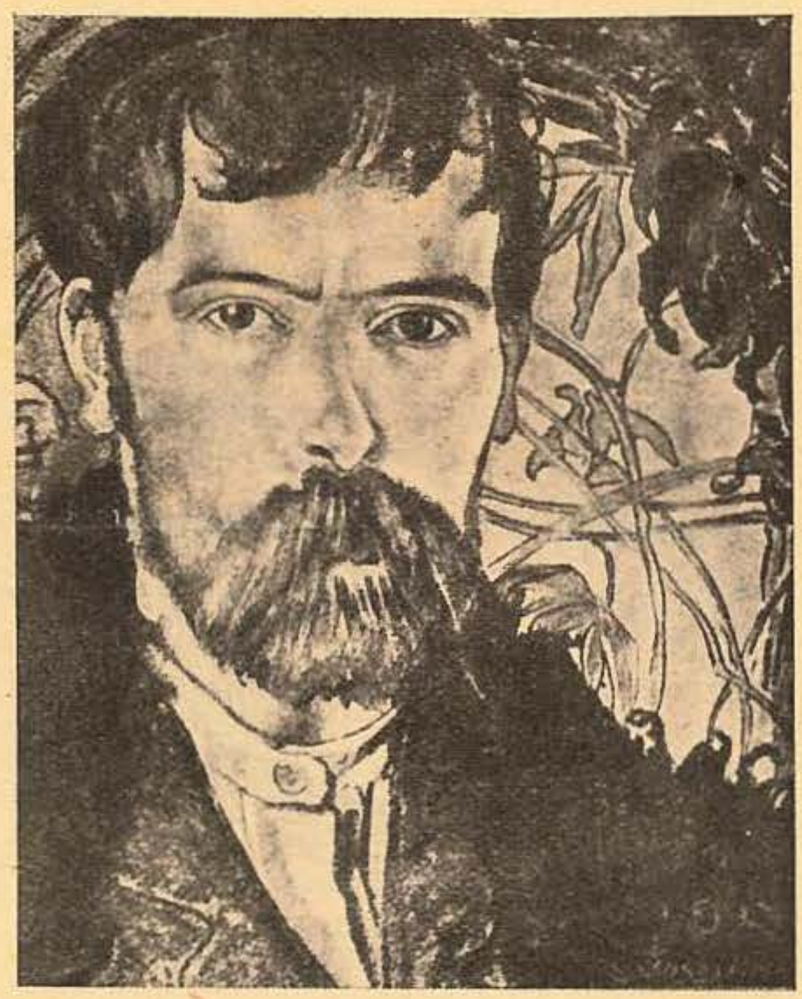

Wyspiański bowiem jest zarówno wielkim poetą, jak i malarzem, a w zakresie sztuki plastycznej sięgnął do mało uprawianego w Polsce działu witraży, i stworzył w tym zakresie takie arcydzieła, jak Boga Ojca w chwili, gdy z dłoni swej światy w przestworza rzuca, lub św. Franciszka. Olbrzymia ilość arcydzieł, rzuconych w obu dziedzinach, jest dowodem siły wyobraźni, potęgi wyrazu, genialnej łatwości pracy, przy całej męce wypowiadania się twórczego.

Szczególnym działem twórczej myśli Wyspiańskiego jest włączenie do pracy swego życia pomysłów i tematów starogreckich; snać duchowi greckiemu był Wyspiański pokrewny, a tak dalece, że niektóre tematy są rozwinięciem i dalszym ciągiem pierwiastków starogreckich; możnaby się śmiało wyrazić, że w twórczości Wyspiańskiego poraz pierwszy ożyły od czasów pragreckich, homerowskich, ziarna ducha greckiego i na dalekiej, choć bratniej widać północy, u Hiperborejów mitycznych, których wspomnieniem przepełnione są podania greckie, odżyły w glebie serca wielkiego poety: odżyły i dały nowy owoc, stwierdzając niezwykłość i wielkość wyjątkową Wyspiańskiego.

Wyspiański nie był wyznawcą sztuki dla sztuki, choć to hasło obowiązywało wszystkich w jego czasach; ale ten tytan myśli, wyobraźnią i wolą otrząsnął z siebie te hasła niemądre, jak zrzuca łupiny zeschłe roślina żywa na wiosnę, i postawił tezę, że sztuka i poezja, twórczość wogóle — służyć ma swemu narodowi. A naród był w niewoli. Z niewysłowioną trwogą wi-

(*Ciąg dalszy na str. 98*).

archiwum

PAŃSTWO CHRZEŚCIJAŃSKIE.

II.

Państwo podlega zasadom moralnym:

Wśród ludzkości dzisiejszej szerzy się wiele mylnych i zgubnych poglądów na sprawy moralności. Do takich należy mniemanie, że państwo nie podlega tym zasadom moralnym, jakie obowiązują jednostkę, że ono samo może wszechwładnie stanowić prawa, wprowadzać ustawy, nie oglądając się na przyrodzone prawo moralne, ani na dziesięcioro przykazań.

Otóż „Państwo jest od Boga, ale nie jest Bogiem", nie może stwarzać moralności, ani ustanawiać jej zasad, „lecz czerpie przepisy etyczne i moralność etyczną z tego samego zakonu, z którego płyną jego władza i uprawnienia. Przyrodzone prawo moralne i dekalog obowiązują Państwo w tej samej mierze, co jednostkę i rodzinę".

„Zło nie staje się moralne i dozwolone przez to, że się go dopuszcza Państwo", albo że popełnia je władza państwowa, albo że popełnia się je rzekomo dla dobra Państwa. Niesprawiedliwość, kłamstwo, gwałt pozostaje złem w życiu publicznem, jak jest niem w życiu prywatnem. W monarchji, czy w republice, w pokoju, czasu wojny, czy w rewolucji, w okresie wyborczym, w stosunkach partyjnych — przekroczenie przykazań Bożych jest grzechem. Żadna władza niema prawa nakazywać czynów przeciwnych dekalogowi. „Moralność katolicka nakazuje bronić Państwa przed podstępem, intrygą, bezprawiem, ale nigdy nie uzna zbrodni za konieczność polityczną" i nie uświęci żadnego nakazu niemoralnego".

W polityce tak samo obowiązują prawa moralne, jak w życiu prywatnem.

Co więcej, władza polityczna z natury swego zadania, ma obowiązek w Państwie „podtrzymywać i popierać zasady moralne, jako podstawę porządku publicznego, spokojnego współżycia obywateli, materjalnego i duchowego rozwoju społeczeństwa".

„Państwo nie stoi poza etyką, tak jak nie stoi ponad nią. Albo jest etyczne, jeśli szanuje i popiera prawo Boże, albo jest nieetyczne, jeśli to prawo gwałci i zaniedbuje".

Ustępy w cudzysłowach przytoczone są z Listu Pasterskiego J. E. Ks. Kardynała Prymasa Polski „O chrześcijańskie zasady życia państwowego", Płock, Dobra Prasa.

Zwracają mi uwagę, że w poprzednim numerze „zbyt uczenie" pisałem. Starałem się poprawić, z małym, zdaje się, skutkiem. Będę w przyszłości starał się lepiej, ale: zagadnienia poruszone są trudne, więc niełatwo jest „łatwo" je przedstawić. Trzeba się przytem przyzwyczajać i uczyć czytać i rozważać trudne „rzeczy". Harcerz i harcerka niech nie ograniczają się do „harców fizycznych" — „harce umysłowe" nie mniej mogą przynieść radości, pogody, zadowolenia — trzeba tylko w nich zasmakować. Mam nadzieję, że w tych wyprawach znajdę jednak gromadę towarzyszy! Co myślicie o tem?

St. Sedlaczek.

„U MNIE W DOMU".

(Nasz stały konkurs — patrz „Harcerz" nr. 6 i nr. 7).

„Próby" harcerskie otrzymał dh. Stanisław Swierk. (Ch. Kielecka).

W listopadzie będą rozlosowane między uczestników konkursu książki:

Przeglądy i pokazy harcerskie, St. Sedlaczka.

Książka Harcerza, H. Glassa.

Na szlaku Chudego Wilka, H. Glassa (o ile nadejdzie conajmniej 10 „prac" konkursowych).

(*Dok. art. „W 25-lecie śmierci St. Wyspiańskiego"*).

dział Wyspiański, jakie krzywdy, jakie spustoszenia czyniła niewola wśród Polaków, i pojmował, że tylko stworzenie prędkie własnego państwa może ocalić naród. Wołał tedy w mocnych słowach, aby natychmiast przystąpić do odbudowy państwa własnego, najpierw, oczywiście, przez odbudowę duszy narodowej. Okazał się tutaj nowy talent Wyspiańskiego: jego zdolności polityczne.

Nietylko więc wielkiego twórcę, malarza i poetę, czcimy w Wyspiańskim, a często do tego tylko chcianoby sprowadzić rolę tego naświetniejszego Polaka naszych czasów, ale i wielkiego, politycznie wyrobionego nad swój czas obywatela.

Dziś, gdy zgodnie z całem społeczeństwem, czcimy pamięć twórcy i obywatela, nie widzimy innej lepszej drogi do istotnego uczczenia go, jak zapoznanie się z jego twórczością, przemyślenie jej i przeżycie.

Wzywamy tedy wszystkich harcerzy, aby się do tej pracy poznania Wyspiańskiego zabrali. Poznamy wówczas drogi wyższej możliwości duchowej, na których jedynie nie błąka się naród, w myśl takich wywodów Wyspiańskiego:

„Czyny wielkie to są czyny prawe. A dorosłym do czynów jest się, gdy się czuje, że się istotnie wyżej stoi nad innymi. A wyżej stać można nie cudzą myślą się wspinając jeno własną, odnośnie do siebie. A myśl własną zdobyć można jeno w walce. A walczyć znaczy nie ulegać i nie ustępować! A opór znaczy sumienie i wiara!"

archiwum

DLA ZASTĘPOWYCH.

Jerzy Grodyński.

ORGANIZOWANIE ZASTĘPÓW SKAUTOWYCH.

Podstawowem zgrupowaniem w skautingu jest zastęp. Służy on najlepiej celom skautingu, jego wychowawczym dążeniom do zyskiwania dzielnych Polaków.

Aby zastęp mógł istotnie odpowiedzieć swym zadaniom ważne jest, by jego członkowie grupowali się na podstawie dobrowolnego i swobodnego doboru.

Moralne założenia skautingu mają charakter wychowawczego ruchu społecznego. Powoływanie się nieraz na znany z historji okres rycerstwa, dla lepszego zdania sobie sprawy z charakteru zagadnień skautowych, jest całkiem słuszne.

Czy ktoś jest rycerzem o tem stanowił jego charakter, jego wedle zasad rycerskich wiedzione życie, a nie to, czy umiał lepiej lub gorzej władać bronią.

Wszelkie ćwiczenia w rzemiośle rycerskiem były tylko tłem, na którem rozwijało się właściwe życie rycerskie w dziedzinie moralnych zagadnień.

Podobnie ma się rzecz w skautingu. Niezgodność życia z prawem skautowem dyskwalifikuje bezwarunkowo, brak pewnych technicznych umiejętności tylko warunkowo.

Ponieważ chodzi o dziedzinę moralną życia jednostki, musi zastęp powstawanie swoje i swój dobór zawisłym czynić od zadośćuczynienia tej właśnie dziedzinie.

Zrzeszenia skautów są dobrowolnemi, ochotniczemi zgrupowaniami młodzieży. To jest podstawa, na której buduje się cały następny rozwój skauta. Możliwie silne podkreślenie tego przy wstępywaniu jednostki do zrzeszeń skautowych musi mieć doniosłe znaczenie dla całego dalszego toku życia skauta.

Takim podkreśleniem tego pierwiastka ochotniczego jest zezwolenie przystępującemu na swobodny wybór zastępu, do którego chce należeć.

Nie ta drużyna będzie najlepiej zorganizowana, która będzie posiadała wzorowo podzielone na równą ilość jednostek zastępy, lecz ta, która będzie je umiała tak ułożyć, że w każdym zastępie będą jednostki najbliższe sobie, miłujące się jak bracia i świadczące o tem czynem. Starodawne braterstwo może odżyć w nowej formie w skautingu.

Zastępu skautowego nie można uważać w pierwszym rzędzie za taktyczne zgrupowanie. Ale nie można też tego momentu zupełnie odrzucić z uwagi. Zastęp jest przecież i musi pozostać ćwiczebną grupą. Liczba jego musi być ograniczona tak w górę, jak i w dół. O tem jednak zawsze pamiętać należy, że podziału na zastępy nie można przeprowadzać mechanicznie i bez jaknajdalej idącego uwzględnienia inicjatywy harcerza.

Podobnie ma się rzecz z zastępowymi. Osoba zastępowego winna być wyznaczona z możliwie daleko idącem uwzględnieniem opinji podkomendnych. Szczery uczuciowy stosunek miłości braterskiej i przywiązania członków zastępu, dla ich postępów skautowych ma wiele większe znaczenie, niż najznakomitsze opanowanie umiejętności skautowych przez zastępowego, skoro nie ma on przychylności podkomendnych.

Innym z takich czynników jest zasada, że nowego członka zastępu wprowadza jeden ze starszych skautów, przygotowuje do pierwszego egzaminu, przez co wytwarza się bliższy przyjacielski stosunek. I to powinno być oparte na swobodnym doborze. Obojętniejszą właściwie już będzie rzeczą, z której strony wyjdzie inicjatywa, czy od nowego kandydata, czy od starszego skauta.

Te wszystkie szczegóły wyżej przytoczone, mają swą wartość w tem, że odrazu zmuszają skauta, od pierwszej chwili, do samodzielności, do decydowania się, do przyjmowania na siebie przedewszystkiem odpowiedzialności odrazu za pierwsze swe kroki w życiu skautowem.

(W dwóch miejscach opuszczenia, w jednem zmiana stylistyczna, ze względu na przystosowanie artykułu dla zastępowych).

ŚNIEG.

Patrz, śnieg pada — słychać jakiś chrzęst w tej ciszy puszystej co świat otacza. Zaskrzypiały czyjeś kroki, gdzieś latarnie zapalają, tam kowadło brzęknęło i znowu cisza... cisza.

Co za rozkosz! — tylko nie dla zajączka, co swój mokry pyszczek otrząsa z zimnego śniegu, brr... zimno biedakowi.

Ptak wodny niby kulka śnieżna przeleciał nad ciemno zieloną wodą stawu, przerwał swym ostrym krzykiem wieczorne milczenie na jedną chwilę — i znowu cisza — cisza.

Będą jutro śnieżki! dobra nasza! Wesoło będziemy wracać ze szkoły.

Piękna książka **Sopoćki i Grzymałowskiego „Życie pogodne"** zawiera 25 ilustrowanych utworów, opiewających sceny z życia harcerskiego.

Doskonały materjał do recytacji na wieczornicach. Cena 0,80.

JAK PROWADZIĆ WYCHOWANIE HARCERZY W ZASTĘPIE.

Poznajcie charaktery waszych chłopców. Zastanówcie się, jakie cechy charakteru chcecie w nich wykształcić w ciągu najbliższego okresu pracy: np. obowiązkowości i zaradności, albo uczynności i pogody etc. Przystępujcie do wyrobienia tych cech przez:

1. *Własny przykład.* Zastępowy, który chce, żeby jego chłopcy spełniali dobre uczynki musi zacząć sam od ich spełniania. Jeśli chce w chłopcach wykształcić obowiązkowość, nie może sam dostawać złych stopni w szkole, spóźniać się na zbiórki i t. p.

2. *Rozmowy z pojedyńczymi chłopcami* mają wielkie znaczenie: rozmowa taka może mieć dwojaki charakter: zachęty do wyrobienia sobie odpowiednich zalet harcerza; względnie przyjacielskiego upomnienia, jeśli widzicie, że chłopiec wasz opuszcza się w pracy nad sobą.

3. *Gawędy.* To znaczy rozmowy z zastępem na temat pracy nad sobą w określonej dziedzinie. Gawędę należy przygotować w ten sposób:

1) Zagadnienie. Tu — musicie powiedzieć chłopcom krótko o czem będzie mowa. Najlepiej zilustrować to przykładem: Można również odczytać w tym celu krótki ustęp z odpowiedniej książki, przedstawiającej te właśnie cechy charakteru, o które wam chodzi.

2) Rozwinięcie: To właściwa rozmowa z chłopcami. Przygotujcie sobie szereg pytań i odpowiedzi na określony temat, któreby miały na celu wyjaśnienie chłopcom, jak w życiu być obowiązkowym, na czem polega uczynność, jakie jest ich znaczenie. Stawiając pytania, starajcie się wciągnąć do dyskusji chłopców. Niech się „rozgadają".

3) Zakończenie — wniosek. Gdy uznacie, że temat jest dostatecznie omówiony, zabieracie głos i wyciągacie wniosek z odbytej rozmowy. Streszczacie krótko wyniki gawędy. Najlepiej, jeżeli gawęda kończy się określonem postanowieniem: np. gawęda o obowiązkowości — postanowieniem chłopców poprawienia nauki w szkole, gawęda o uczynności, postanowieniem wypełnienia określonego dobrego uczynku. Pamiętajcie, że celem jest skłonienie chłopców do działania.

4. *Gry i ćwiczenia.* mają na celu wyrobienie w chłopcach dodatnich cech charakteru. Tak np. dla wyrobienia uczynności możecie przeprowadzać grę: „błędni rycerze", która polega na tem, że wysyła się chłopców na miasto na czas określony dla szukania okazji do dokonania dobrego uczynku. Dla wyrobienia w nich obowiązkowości wymyślcie gry, polegające na dokładnem spełnianiu rozkazów. Pamiętajcie, że większość gier harcerskich obmyślona została właśnie w tym celu. Zastępowy winien wybrać grę odpowiednią.

5. *Książki.* Dobrze dobrana książka odda zastępowemu wielką usługę przy wychowaniu chłopców. Zbiory gawęd (które trzeba jednak opracować jak wyżej) znajdzie zastępowy dla młodszych chłopców w Szkole Harcerza, Sedlaczka, w Czuj Duchu, ks. Lutosławskiego. Dla starszych harcerzy gawędy znajdują się w książce „My, nowe pokolenie", Giertycha (O harcerskiej służbie Polsce). Wiele zagadnień będzie można poruszyć na podstawie „Gawęd z drużynowym" Glassa.

Dobrze jest również zachęcać chłopców do takich książek (np. powieści), które dodatnio mogłyby wpłynąć na ich wyrobienie harcerskie. (p. specjalny dział wzmianek o książkach w „Harcerzu"). Rozmawiajcie z chłopcami o przeczytanych książkach.

Po upływie zakreślonego przez was okresu czasu zastanówcie się: czy i w jakim zakresie osiągnęliście zamierzony cel. Zróbcie w myśli przegląd waszych chłopców. I wierzcie mi: niema większej radości w pracy harcerskiej, jak ta, gdy stwierdzicie, iż praca wasza nie idzie na marne i że chłopcy wasi choć trochę stali się lepsi.

A jeżeli wyniki pracy waszej będą małe, nie zniechęcajcie się. Zbadajcie błędy waszego postępowania i bierzcie się do roboty od nowa.

Pamiętajcie: cel waszej pracy to wychowanie uczciwych, dobrych i dzielnych Polaków.

Mbt

KAZIMIERZ PUŁASKI.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej uznały Pułaskiego swoim bohaterem narodowym, parlament uznał rocznicę jego śmierci, 11 pazdziernika, za święto narodowe, a prezydent Hoover ogłosił je orędziem, które brzmi:

„Ponieważ hrabia Kazimierz Pułaski, dzielny oficer i świetny kawalerzysta, wygnany za swe patrjotyczne wysiłki dla obrony wolności własnej ojczyzny ofiarował swą szablę Stanom Zjednoczonym w roku 1777, został potem mianowany jenerałem brygady w armji kontynentalnej w uznaniu zachowania się w bitwie pod Brandywine, zaś w roku 1778 zorganizował legjon ochotniczy, złożony z jazdy i piechoty, któremu dowodził chwalebnie i wziął wybitny udział w południowej kampanji, wreszcie w ataku na Sawannach został śmiertelnie ranny 9 października 1779 r.

Ponieważ dnia 11-go października przypada 152 rocznica śmierci tego bohaterskiego oficera, któremu nie było dane oglądać tryumfu sprawy za którą padł, ale któremu słusznie, z jego szczęśliwszymi towarzyszami broni winniśmy pamięć i wdzięczność — przeto ja, Herbert Hoover, pezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki niniejszym wzywam naród stanów, aby dnia 11 października uczcił pamięć generała brygady Kazimierza Pułaskiego przez urządzenie takich nabożeństw i ceremonji w miejscach publicznych, modlitw lub zebrań jakie są w zwyczaju, aby uczcić jego życie i śmierć".

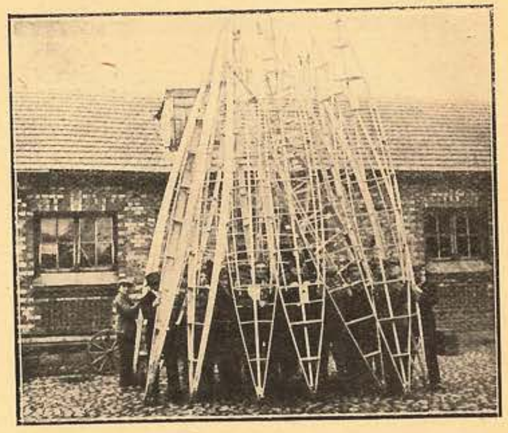

Kurs Budowy Kajaków w Płocku.
Uczestnicy z wykonanemi przez siebie szkieletami.
(fot. W. Kulesza).

archiwum

Z ŻYCIA ANDRZEJA MAŁKOWSKIEGO,

Andrzej Małkowski urodził się 31 października 1888 r. Był synem ziemianina, właściciela majątku Trębki na Kujawach. Najdawniejsze wspomnienia Andrzeja związane były z rodzinnym wiejskim dworem.

W szczególności wspominać lubił wzgórek w ogrodzie, który bywał kluczem pozycji bojowej w walkach „polsko-moskiewskich", staczanych jako ulubiona zabawa z gromadą chłopaków wiejskich.

Utkwił mu też w pamięci strych starego dworu, jak zwykle — rupieciarnia rzeczy niepotrzebnych, wśród których z przyjemnością myszkował, czyniąc różne odkrycia. Wielkie wrażenie uczynić musiał przy tych „wywiadach" znaleziony kościotrup, który kiedyś ojcu służył do nauki anatomji.

Temperament i fantastyczna, nieobliczalna czasem inicjatywa przejawiały się w malcu bardzo wcześnie; potrafił np. rzucać na podłogę talerz, który opróżnił w czasie obiadu lub na którym zbyt długo nie pojawiła się następna potrawa.

Trębki sprzedano, gdy Andrzej miał lat 10, i przeniesiono się do miasta, — najpierw do Warszawy, gdzie w rok później ojciec Andrzeja zmarł na atak sercowy, — a potem do Krakowa. Zaczął się okres szkolny trzech chłopaków, pozostających pod opieką matki. Miał bowiem Andrzej 2 braci młodszych od siebie— Kazimierza i Marjusza, którzy obaj polegli później w walkach o niepodległość (Marjusz w legjonach wiosną 1915 r., a Kazimierz w ofensywie na Kijów w r. 1920).

Rozpoczął Andrzej naukę w znanej szkole warszawskiej Rontalera; w Krakowie zwiedził kilka gimnazjów, bo uczył się marnie i miewał różne przygody. Jak zwykle bywa w podobnych okolicznościach, mocno był przekonany, że mu się niepowodziło „z winy profesorów"...

Spoważniał i zaczął się uczyć dopiero pod wpływem W. Lutosławskiego i środowiska Elsów, wstępując do prowadzonego przez nich w szkołach średnich „Związku Nadziei". Maturę realną zdaje ostatecznie w Krakowie i przenosi się do Lwowa, zapisując się na politechnikę, na budowę maszyn.

Były to czasy wzmagania się ruchu niepodległościowego, w którym Andrzej bierze żywy udział. Dyskusje polityczne w „Zarzewiu", ćwicznia wojskowe w organizowanej tajnie A. P. („armji polskiej"), wyprawy „za kordon" (do Kongresówki) z niebezpiecznem czasem przekradaniem się przez granicę — zaprzątały młodzieńca więcej niż studja.

Poglądy na zadania przyszłości, na służbę ofiarną i wytężoną sprawie wyjarzmienia się

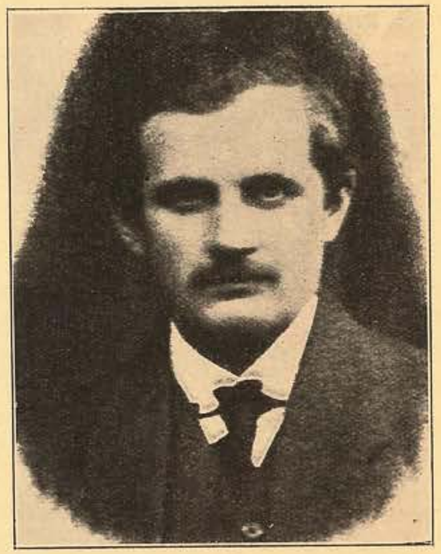

Andrzej Małkowski na zbiorowej fotografji Lwowskiego Koła Elsów z r, 1912.
(Ze zbiorów dha Hm. Rz. Tadeusza Strumiłły. Przedruk zastrzeżony).

i odrodzenia Polski, urabiał sobie Andrzej jednak najgruntowniej w filareckich kołach Elsów. W 1910 r. odbyli właśnie Elsowie, swój pierwszy „sejm filarecki" w Kosowie, którego pamiętnik ogłosili w roku następnym w t. VI wydawnictwa „Eleusis". Istotą dążeń i poglądów Elsów było poczucie zależności lepszej przyszłości Polski od moralnej dzielności jej obywateli; tę dzielność daje głębokie życie religijne, wyrobienie charakteru przez panowanie nad sobą, abstynencję i braterską ideową sprawną pracę społeczną, oraz ukochanie najwyższych wzlotów ducha narodowego, poznawanych w Wieszczach i innych wielkich Polakach.

Na te właśnie czasy przypada zapoznanie się Andrzeja ze skautingiem, ściślej — z zasadniczym podręcznikiem Baden-Powella. Dostrzegł tu połączenie tak rozmaitych czynników wyćwiczenia i wychowania, że godziło to dążenia „zarzewiackie" i „eleuzyńskie". Przejęty wielkością zadania i genjalnością metody wychowawczej skautowej, postanawia całkowicie się oddać pracy skautawej.

Atmosferę braterskiego zrozumienia i współdziałania znajduje wśród Elsów, mieszka czas jakiś w ich „Ognisku" i bojuje z nimi o zdrowe, mocne a szeroko zakreślone fundamen-

(dok. art. na str. 102).

Pamiętajcie o ptakach w zimie!

HARCE W ZIMIE.

Wyprawa do bieguna. Zastęp stara się o sanki (najlepiej zbudować je samym). Po dwu ludzi na zmianę ciągnie za linę. Można też do tego tresować psy. Dwu harcerzy wyprzedza oddział o 2—3 km. idąc polem na przełaj, reszta postępuje za nimi z sankami i musi znaleźć wedle ich śladów drogę, przyczem wolno im pomagać sobie w orjentacji znakami, które straż przednia zostawiła na śniegu lub w inny sposób zrobiła. Wszystkie inne „znaki", t. j. jakieś ciekawe szczegóły, natrafione po drodze, mają harcerze zbadać, zanotować i ocenić; próbować wnioski z nich wyciągać. Na sankach znajduje się prowiant, koce, kuchenne naczynia, drewno na opał, i t. d.

Podczas odpoczynku urządza się chaty ze śniegu możliwie małe i wąskie, przyczem trzeba uwzględnić długość kijów (lasek skautowych) mających służyć za wiązanie dachowe. Sam dach sporządza się z chróstu, przykrytego dokładnie śniegiem.

Twierdza śnieżna. Jeden zastęp buduje twierdze ze śniegu, wedle własnego pomysłu. Zaopatruje ją w okna strzelnicze, aby mieć widok na całą okolicę. Gdy wszystko już gotowe, wykonują zastępy nieprzyjacielskie napad na nią, posługując się kulami ze śniegu. Każdego harcerza trafionego śnieżką (kulą ze śniegu) uważa się za zabitego. Liczba napadających powinna być conajmniej dwa razy większa od obrońców twierdzy.

Ucieczka Sybiraka. Jeden z harcerzy wymknął się jako zbieg z katorgi i ucieka przez śnieg w dowolnym kierunku, aż do jakiejś kryjówki. Tu kryje się przed strażą, która właśnie przekonała się o jego zniknięciu. Zastęp zostawia mu do ucieczki conajmniej 20 minut, a po ich upływie zaczyna pościg, kierując się śladami. Gdy już zbliżają się do kryjówki, zaczyna ich zbieg obrzucać śnieżkami. Każdy, kogo zbieg trafi, ustępuje, jako zabity. Zbieg musi być trzykrotnie trafiony, aby być zabitym.

(Harce młodzieży polskiej, Schreiber- Piasecki, tamże wiele gier i ćwiczeń).

Zadania zimowe.

1. Opisać krajobraz zimowy swej okolicy.
2. Zapisywać temperaturę dnia i ile stopni jest rano, w południe, wieczorem, w słońcu i w cieniu; kierunek i siłę wiatru.
3. Rozpoznać gatunki drzew i krzewów po pączkach, korze i pozostałych owocach.
4. Opisać jakie ptaki i zwierzęta żyją w najbliższej okolicy: w lasach, zaroślach i nad wodą.
5. Budowanie i lepienie ze śniegu.
6. Budowanie z brył i tafli lodowych.
7. Wycieczki piesze, na łyżwach, saneczkach, nartach.
8. Tropienie ludzi, zwierząt, ptaków na śniegu. Wytropić i narysować ślady zwierząt żyjących na swobodzie.
9. Karmić ptaki żyjące na swobodzie, szukające przytułku w pobliżu domów.
10. Przygotować i zawiesić domki—gniazda dla ptaków.
11. Rysować „kwiaty" i inne wzory na zamarżniętych szybach.
12. Wymierzyć grubość lodu na rzece lub jeziorze w różnych miesiącach zimy.
13. Napisać do „Harcerza": a) jakie harce zimowe uprawiacie, b) jakie nowe obmyśliliście gry.

(Patrz: Adam Chętnik, Harce junackie w zimie, Bibljoteka Drużyny, Warszawa 1921 — stamtąd czerpiemy materjał do tej notatki).

Przyjacielskie usługi w zimie.

1. Pomóż sprzątnąć śnieg przed domem, na ulicy.
2. Posypywać popiołem, piaskiem, solą chodniki, ścieżki, zwłaszcza w czasie gołoledzi.
3. Pomóc przejść starszej, ułomnej, potrzebującej pomocy osobie przez śliskie miejsca.
4. Napisać do „Harcerza" o innych p. u. (przyjacielskich usługach).

SPOSOBNOŚĆ DO DOBREGO UCZYNKU

Na nasz apel w sprawie zaprenumerowania „Harcerza" dla drużyn polskich na Łotwie odpowiedział pierwszy druh Mahomet, Tadeusz Maresz.

Kto następny?

Przypominamy: Dwa zastępy złożą każdy po 4 złote, my dołożymy porto zagraniczne — i jedna drużyna polska na obczyźnie lub w kraju nieodzyskanym otrzyma co miesiąc pobudzenie i pomoc w postaci numeru „Harcerza".

„W słowach chęć tylko widzim, w działaniu — potęgę".

(c. d. art. Z życia A. Małkowskiego).

ty rodzącego się polskiego harcerstwa, przeciwstawiając się ciasnym próbom wyzyskiwania form i metod skautowych dla celów grupowych i stronniczych.

Rok 1911 — to czas śmiałej, zręcznej i bujnej działalności Andrzeja na terenie Lwowa — z coraz szerszem promieniowaniem na Małopolskę i na całą Polskę. Od kursu informacyjnego w Sokole Macierzy w marcu poczynając, poprzez stworzenie pierwszych drużyn we Lwowie w maju i pisanie podręcznika *„Scouting jako system wychowania młodzieży"*, a potem obozowy Kurs w Skolem w lecie, do tworzenia organizacji skautowej przy Sokole, propagandowych odczytów na prowincji i podjęcia wydawnictwa dwutygodnika „Skaut" — rozprężała się energja i pomysłowość „pierwszego skauta polskiego".

U progu tej pracy znalazł Andrzej jeszcze jedno przepotężne źródło zapału, wytrwałości i niezłomnego nastawienia ku wielkiemu celowi: miłość. W gronie Elsów lwowskich poznał Olgę Drahonowską. Od pierwszego niemal wejrzenia powiązała ich nić wzajemnej sympatji, łączącej się z przeświadczeniem, że są dla siebie przeznaczeni, że przez całe życie będą sobie pomagać i razem dążyć do tych samych celów i ukochań. Takiem ukochaniem konkretnem — obok ideowego wyznania wiary — stał się niebawem dla obojga skauting.

Trudno określić, ile zawdzięcza nasz ruch temu wyjątkowemu uczuciu, które uskrzydlało zarówno Andrzeja jak i Olgę! Wspólnie obmyślali to, co Andrzej przygotowywał i wykonywał — dla młodzieży męskiej — i co odrazu Olga rozpoczęła realizować również wśród młodzieży żeńskiej. Postanowili oddać życie tej sprawie i czerpali z tego postanowienia takie poczucie odpowiedzialności i taką miarę ofiarności, że niebawem uczuli się wodzami ruchu, chociaż nie odpowiadało to ich społecznemu, organizacyjnemu stanowisku.

(d. c. n.) *Szumiący Dąb.*

archiwum

Z NASZYCH WYWIADÓW.

W GOŚCINIE U AUTORA „NA SZLAKU CHUDEGO WILKA".

— Czuwaj! — Chciałbym prosić druha Chudego Wilka o mały wywiadzik — rzekłem, wchodząc do gabinetu druha Harcmistrza Rzplitej Henryka Glassa i przedstawiając się, jako wysłannik „Harcerza".

— Wywiad?... zdziwił się Chudy Wilk. — Przecież nie jestem politykiem, ani żadnym sportowym rekordzistą, ani nie organizuję powstania w Ameryce Południowej, nie zrobiłem też żadnego włamania do kas bankowych... cóż więc, o dostojny przedstawicielu „prasy", powiedzieć wam mogę?

— Własnie, że druh dokonał „włamania"...

— Co?!...

— A tak. „Włamał" się druh do serc harcerskich, a pod tym względem druh jest recydywistą. Ostatnia książka druha, p. t. „Na szlaku Chudego Wilka", chwyciła nas wszystkich za serca i dlatego jestem tutaj, aby coś dowiedzieć się o historji jej powstania — z ust samego autora. Mam nadzieję, że „harcerz jest uczynny" i że nie odejdę z kwitkiem?

— Widzę, że ostro się do mnie bierzecie — odparł Chudy Wilk, śmiejąc się i uprzejmie sadowiąc mnie w miękkim fotelu. — Trudno mi jest, doprawdy, mówić o własnej książce, i to takiej, której treść jest cząstką życia moich przyjaciół i mego własnego... Te przeżycia wżarły się w nas i są częścią żywej historji harcerstwa na Kresach Wschodnich. Pytacie, jak książka powstała? Odpowiedziałem częściowo na to w pierwszym rozdziale, gdzie wyjaśniam, jak się narodził *pomysł* napisania książki. Treścią zaś i materjałem twórczym było samo nasze kresowe życie, pełne pracy, walki, niebezpieczeństw i przygód. Niezmiernie cenną pomocą w pisaniu były moje notatki, czyli, jeżeli mam się szumnie wyrażać — pamiętniki. Ocalały one, razem z innemi dokumentami, dzięki odwadze i dzielności kilku harcerek, które, powracając z Sowdepji do Polski, notatki te przewiozły i uchroniły przed zniszczeniem przez bolszewików.

Chudy Wilk — Hm. Rp. Henryk Glass.

— A jaki cel przyświecał druhowi w pisaniu tej arcyciekawej książki? — spytałem.

— Usiłowałem odtworzyć jaknajwierniej *prawdę* naszego życia harcerskiego w trudnych latach 1913—1924 na Kresach, odzwierciedlić prawdziwie harcerskiego ducha, jaki wśród nas panował, a i nadal wśród starej kresowej gromady panuje. Głównie chciałem zachęcić czytelników do niezrażania się żadnemi trudnościami otaczającego życia i do wytrwałego realizowania zasad służby Bogu i Ojczyźnie, tak jak wszyscy to czynili, nie zważając na katów bolszewickich. W przeszłości należy szukać wzorów i sił do twórczego życia w dniu dzisiejszym i do pogłębienia zrozumienia tego, że my, żyjący dzisiaj, jesteśmy cząstką tej Polski, która była, tej która jest, no i tej przyszłej Polski, którą nieustannie trzeba budować sercem, wiarą, mózgiem i mięśniami. Muszę przy tem zaznaczyć, że rękopis został przejrzany przez kilku członków dawnego Naczelnictwa Harcerskiego w Kijowie i odpowiada jaknajściślej historycznej rzeczywistości nietylko w podanych faktach i dokumentach, ale nawet wiele djalogów, zostało wiernie odtworzonych. Że autor i jego myśl przewodnia zostały należycie zrozumiane, dowodzą liczne listy, jakie od harcerzy otrzymuję. Księgarni Św. Wojciecha wdzięczność się należy za podjęcie się druku w obecnych ciężkich czasach.

— No, myślę, że wkrótce będziemy oglądać drugie wydanie tej pracy druha — wtrąciłem. — I jeszcze jedno pytanie...

— Słucham.

— Czy druh pracuje teraz nad jaką nową książką?

— Oho, harcerz jest ciekawy — odparł Chudy Wilk z uśmiechem. — Tak, przygotowywuję drugą książkę, która byłaby niejako dalszym ciągiem „Na Szlaku Chudego Wilka". Ale na najbliższy okres mam „na warsztacie" nowe wydania niektórych moich prac. Są też i dalsze plany, ale o nich chwilowo zamilczę.

— A co porabia Staś i Krysia w książce druha „uwiecznieni"? — zaryzykowałem jeszcze pytanie.

— Cieszą się ładną jesienią na wsi. A na przyszły rok pojadą ze mną na dłuższą wycieczkę kajakami, do której przygotowałem się w tym roku razem z Panterą*) robiąc kajakiem 300 kilometrów po Wiśle. Mam nadzieję, że z moich „Wilczków" wyrosną z czasem tęgie „wilki", służące dobrze Polsce.

Na pożegnanie pokazał mi Chudy Wilk szereg fotografij ze swoich harcerskich wędrówek. Zbiór to bardzo przyjemnych wspomnień. Korzystając z okazji, wytargowałem podobiznę Chudego Wilka.

NOWE WYDAWNICTWA.

Łowcy przygód. **Jerzy Marlicz, wyd. Księgarni Św. Wojciecha.**

Dosyć długo czekaliśmy na 3-ci tom „Łowców wilków" i „Łowców złota". Niestety, śmierć przeszkodziła Curwood'owi dokończyć trylogji. Szczęśliwie się jednak złożyło, że tłomacz trylogji potrafił tak się wżyć w nastrój i ducha książek Curwood'a, iż trudno jest wprost przypuścić, że książka ta jest napisana nie przez autora 2-ch pierwszych tomów.

Dalsze dzieje Waba, Roda i Minnetaki są podane tak ciekawie i interesująco, że książkę czyta się jednym tchem

Szlaki Wodne Polski. **A. Heinrich, wyd. Gł. Ks. Wojskowej.** Niezbędny podręcznik dla każdego harcerza-żeglarza jest starannie opracowany i niewątpliwie odda harcerzom, jako przewodnik wycieczek kajakowych, duże usługi.

Wspaniałym podarkiem gwiazdkowym jest album-pamiętnik lotnika **por. K. Czarkowskiego-Golejowskiego.** *Sp.-Aeu.* **wyd. Gł. Ks. Wojskowej.** Sp.-Aeu to nazwa polskiego samolotu, na którym por. K. Czarkowski-Golejowski leciał z Rzymu do Japonji. Piękny ten lot został przerwany katastrofą w Indochinach. Wspomnienia z lotu są ujęte w formie dziennika. Artystyczną okładkę i szatę graficzno-ilustracyjną opracowali harcerze dh.dh. A. Girs i B. Barcz. *Ryś. R.*

*) Żona Chudego Wilka.

GAWĘDA OBOZOWA.

DALSZE WARUNKI POSTĘPU I NIEZALEŻNOŚCI.

Gospodarność Polaków zasadniczym jest czynnikiem pełnej niepodległości*). Zasobność obywateli, której nie masz bez gospodarności, przy oszczędnej i celowej gospodarce zarządców państwa i samorządów, zasobnym uczyni skarb Rzeczypospolitej, zwiększy majątki miast, powiatów, gmin wiejskich, umożliwi podniesienie zarówno materjalnej kultury jak i poziomu cywilizacji, kultury duchowej. Zasobny skarb umożliwi techniczną gotowość obronną armji i całego narodu, a siła w służbie prawa odstraszy żądnych łupu.

Ale nie ona sama, nie sama gospodarność oczywiście stanowi warunek pomyślnego rozwoju narodu w państwie, gwarancję niepodległości, gwarancję niezależności Narodu od czynników Narodowi obcych, choć z Państwa korzystających.

Jest wiele innych warunków. Zajmujemy się w „Harcerzu" przedewszystkiem temi z nich, które dotyczą nas samych, cech naszych, tego, nad czem możemy pracować, co możemy w sobie uprawiać, aby być lepszymi, godniejszymi synami i córkami Polski.

I oto zarówno konieczność uzupełnienia gospodarności inną cnotą, by bez niej sama nie wypaczyła się w sobkostwo, jak i najbardziej istotne potrzeby współczesności, prowadzą nas ku o f i a r n o ś c i.

Gospodarny może być egoista, sobek, myślący tylko o swoich sprawach, conajwyżej o sprawach swego ciasnego kółka. Nie ma zaś chyba bardziej nieharcerskiej zasady, jak owo Brodzińskiego nieprzezorne „Czyń każdy w swojem kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży".Harcerz stara się czynić i „w swojem kółku, co każe duch Boży", ale wie, że wielkie całości „składają się" dzięki współdziałaniu wielu ludzi, nieraz wielu pokoleń, przy Bożem błogosławieństwie. Niemasz zaś zbiorowej pracy bez ofiary, — ofiary zarówno środków materjalnych: czasu, pieniędzy; ofiary wysiłów fizycznych; trudów, ofiary sił duchowych, umysłowych, woli — i uczuć nieraz, których jedne trzeba podporządkowywać innym, wyższym, w myśl wyższej idei. Nieraz swoje najistotniejsze, najgłębsze wartości duchowe składać trzeba w ofierze Służby.

Mówię do harcerzy, do starszej młodzieży harcerskiej, której nie zadawalnia już tylko myśl o dziś, o sporcie, o ślizgawce, o kinie, może o dancingu. Której nie zraża trud przeczytania kilkunastu wierszy poważniejszej treści. Mówię do tych, którzy myślą, szukają dróg, chcą się radzić, jak być prawdziwymi Harcerzami i Harcerkami na całe życie, a nie przejść tylko przez Z. H. P. jak przez miłą przygodę skautową.

Dlatego nie waham się poruszać spraw poważnych — i formy używać czasem poważnej. Napiszcie co o tem myślicie do

Arcykota

Ale nie do „Arcykoła", jak mnie przezwał w paru miejscach poprzedniej gawędy djablik drukarski. Ten sam, co zdanie: Najłatwiej to na „ktosie" „psy wieszać"; przerobił na: na „kłosie" „przywieszać"; czego nikt nie zrozumie. W ostatnim wreszcie zdaniu Gawędy (str. 88) powinno być: „jeśli szeroko rozumieć, co znaczy" i t. d.

W „Oddajmy cześć Bogu (str. 89) poprawcie wszędzie „kościół" na „Kościół". Zdanie zaczynające się od „W czasie Adwentu", ma dalej brzmieć: „obejmującym cztery tygodnie przed Bożem Narodzeniem" i t. d.

*) Patrz zeszyt poprzedni, gawęda „Harcerz jest gospodarny".

archiwum

NOWE WYDAWNICTWA.

Żwirko i Wigura — Załoga R. W. D. **Janusz Meissner, wyd. Gebethnera i Wolffa.**

Żyje jeszcze w nas wszystkich głęboki smutek z powodu śmierci Wigury i Żwirki. To co odczuwaliśmy na wiadomość o nielitościwych wirach powietrznych nad Cierlickiem — nie prędko zapomnimy. Pamięć tych, co rozsławili imię Polski na cały świat zwycięstwem w Challengé'u żyć będzie długo...

Z jakąż przyjemnością czytamy „Żwirko i Wigura załoga R.W.D." Z kart książki nie przemawia do nas autor opisujący krótko historję swych przyjaciół, a oni sami. Przeżywamy z nimi ich pracę, trud, kłopoczemy się ich trudnościami, cieszymy ich radościami i zdobyczami. Cała książka, to obrazy szybko następujące po sobie, obrazy dające czytetnikowi zupełne zaznajomienie postaci 2-ch wielkich lotników. Jesteśmy dumni, że jeden z nich konstruktor Wigura wyrósł z pośród nas — należał bowiem swego czasu do 2 WDH.

Srebrna Ławica, **Rex Beach, wyd. M. Arcta** z cyklu czerwonych książek.

Niebywale ciekawie ujęte przygody na Dalekiej Północy. Walka dwóch przetwórni konserw o utrzymanie palmy pierwszeństwa nad rzeką, do której rok rocznie napływają olbrzymie masy łososi. Jest niezmiernie ciekawą cechą wszystkich książek Beach'a, że obierający drogę prawną, szlachetną, napotyka na swoim szlaku moc trudności, przeciwności losu — wszystkie te nieszczęścia hartują ducha, wytrwałość i w końcu wychodzi on zwycięzcą w życiu.

Srebrna Ławica to cała księga życia, czytamy w niej, że jednak warto wytrwać w szlachetnych zamiarach i żyć według obranego celu. Książka dla włóczęgów i starszych harcerzy.

Sceny Sejmowe. **J. I. Kraszewski, wyd. M. Arcta.**

Jest to powieść historyczna, której tło zaczerpnął nasz wielki powieściopisarz z najtragiczniejszego momentu naszej historji — Sejmu Grodzieńskiego. Książka ta, jak wszystkie powieści Kraszewskiego, należy do tych książek, które trzeba posiadać.

Zastęp. **J. Hełm-Pirgowa. wyd. M. Arcta.**

Odtwarza przeżycia młodzieży polskiej w polskich szkołach w dawnej Kongresówce. Tajna praca w samopomocach uczniowskich, organizacjach Zarzewia, Młodzieży Narodowej, bojkot szkół rosyjskich przesuwają się przed oczami czytelnika, utrzymując go cały czas w niesłabnącem zainteresowaniu.

Jeniec z Północy. **H. Grotowska, wyd. M. Arcta.**

Ilustrowana książeczka dla zuchów i młodszych harcerzy. Autorka opisuje prosto i ciekawie dzieje rodziny białych niedźwiedzi. Barwna okładka i liczne ilustracje Wandy Romeykówny.

Dobosz Woltyżerów. **Wacław Gąsiorowski** (Wiesław Sclawus) **wyd. Dom Książki Polskiej, Sp. Akc.**

Przypuszczalnie zgodzicie się ze mną, że trudno o ciekawsze książki historyczne jak książki W. Gąsiorowskiego.

Tyle ciekawych opisów, momentów wagi historycznej, tyle opisów walk i wielu innych przeżyć — przez cały czas czytania każdej jego książki trzyma naszą uwagę w napięciu.

Dobosz Woltyżerów to Jacuś Jarnuszkiewicz, herbu Lubicz, przejęty sprawą swego ojca, poległego w Hiszpanji, idzie do Napoleona przedstawić sam swoje pretensje. Po drodze napotyka wojsko polskie. Dzięki przypadkowi zostaje zaciągnięty do drugiego pułku woltyżerów, kompanji kapitana Kosińskiego i jako dobosz, aż do zdobycia Smoleńska walczy w niej. Przy zdobywaniu Smoleńska zostaje ranny i z rąk samego Napoleona otrzymuje Krzyż Legji Honorowej i nominacje na p.porucznika.

Całość przedstawiona niezmiernie ciekawie — zalecam jaknajszybsze zaopatrzenie się w tę książkę.

„Pojednanie". **H. Zakrzewskiej, wyd. Domu Książki Polskiej** opisuje walkę górala myśliwego Mateji z niedźwiedziem tatrzańskim Misiem Mocarnym. Ładna jest postać wnuczki Mateji Hani, dzięki której walka kończy się pojednaniem. Piękny język, ślicznie oddany urok Tatr, świetne ilustracje Leli Pawlikowskiej specjalnie zalecają tą iście harcerską książkę.

Harcerze w bojach. **Inż hm. Wł. Nekrasza** w 2-ch tomach z ilustracjami, **wyd. Gł. Księgarni Wojskowej** musi się znaleźć w każdej bibljotece harcerskiej.

Autor stara się jaknajsumienniej oddać obraz udziału harcerzy w bojach i obronie Rrzeczypospolitej. Jest to doskonale odtworzenie próby istotnej wartosci Harcerstwa, z której organizacja nasza wyszła zwycięsko! Do książki tej wrócimy jeszcze w następnych numerach „Harcerza".

(Dokończenie na str. 112)

GROMADA „HARCERZA".

łączy wszystkich, którzy

1) wpomagają się wzajemnie, w szczególności w pracy nad sobą, by zbliżyć się do ideału życia według Prawa Harcerskiego;

2) skupiają się w modlitwie, zwłaszcza za Polskę i za pomyślność naszej pracy harcerskiej.

C h c e s z d o g r o m a d y n a l e ż e ć?

ODDAJMY CZEŚĆ BOGU.

„Przyjdźcie, pokłońmy się Królowi, który ma przyjść.

Pod znakiem Niepokalanej Dziewicy rozpoczyna się Rok kościelny. To też dawnemi czasy w pierwszą niedzielę Adwentu lud rzymski zbierał się w bazylice N. Marji Panny Większej.

W czasie rorat (patrz poprzedni numer) pali się na ołtarzu obok innych świec jedna wysoka biała świeca. Wyobraża ona N. P. Marję, która, jak gwiazda poranna, rozpraszała ciemności nocy grzechowej przed nadejściem słońca, którem był Jezus Chrystus.

Naukę, której Kościół nam udziela w tym okresie zawierają Msze św. czterech niedziel Adwentu. Ich Introit zwiastuje przyjście Chrystusa coraz bardziej bliskie, modlitwy to przyjście wypraszają, epistoły wskazują środki godnego doń przygotowania, a Ewangelje coraz wyraźniej odsłaniają przed nami osobę Chrystusa.

Dobrzy chrześcijanie gotują się zwykle na uroczystość B. N. przez spowiedź i starają się w tym czasie poprawić się choć z jednej wady lub nabyć pożądanej cnoty, aby w ten sposób i od siebie złożyć dar Bożemu Dziecięciu.

Błogosławiony jesteś, Panie, Boże ojców naszych.
I chwalebny i sławny na wieki. Daniel 3, 52—55.

Adwent, z łacińskiego adwentus, przyjście, czyli Narodzenie Chrystusa Pana, nazywany był niegdyś po polsku czterdziestnicą, ponieważ dawniej trwał, jak post wielki, dni 40, a zaczynał się na drugi dzień po św. Marcinie. Stąd powstał zwyczaj ucztowań na gęsi pieczonej, jako w dniu ostatnim przed czterdziestnicą. Z gęsich kości wróżby czyniono, jaka będzie zima. Z pierwszą niedzielą Adwentu zaczyna się nowy rok kościelny, że zaś polskim obyczajem w ostatnim dniu roku starego czyniono wróżby na rok nowy, stąd owe wróżby zamążpójścia w przeddzień św. Andrzeja.

W Krakowie podczas Adwentu kapela na instrumentach dętych grywała hejnały z wieży marjackiej, na pamiątkę słów Pisma Św. „Śpiewaj trąbą Syjonie", czyli zapowiedzianego wezwania Archanioła na Sąd ostateczny, gdy Chrystus przyjdze powtórnie.

Na Mazowszu i Podlasiu przez cały Adwent, rano i wieczorem, wyszedłszy przed dom na miejsce otwarte, grają na ligawkach tony proste, melodyjne, które w cichy, a mroźny wieczór słychać z wiosek dalekich.

Lud polski, podczas Adwentu, jak na Wielkanoc, idzie do spowiedzi, wesoła muzyka i śpiewki milkną wszędzie, bo jak mówi stare przysłowie o patronach, rozpoczynających Adwent:

„Święta Katarzyna klucze pogubiła,
„Święty Jendrzej znalazł, zamknął skrzypki zaraz. (Gloger).

Co możecie powiedzieć o zwyczajach adwentowych z własnej obserwacji? Napiszcie do „Harcerza"!

HARCERZ JEST GOSPODARNY.

GOSPODARUJ SWOIM CZASEM.

Mówisz: „Gospodaruj, gospodaruj!" — ale gospodarować można tem tylko, co się ma. Ja nie mam czem: majątku nie mam, pieniądze na drobne wydatki — to grosze, otrzymywane „do wyliczenia" od rodziców. Pocóż mam sobie głowę zaprzątać tem nudnem gospodarowaniem?

O! Poczekaj! Masz coś bardzo cennego, czem możesz „gospodarować" umiejętnie, celowo — albo rozrzutnie.

Masz: czas!

Z pewnością przychodzą Ci w tej chwili na myśl najrozmaitsze powiedzenia, przysłowia, rady o wartości czasu, o umiejętnem jego używaniu — i t. d. i t. d., — czego Ci jeszcze raz przypominać nie będę. Natomiast chcę Ci pomóc w technice używania czasu.

Umiejętny podział czasu, właściwe przeznaczenie go na różne czynności — i na odpoczynek, jest podstawą naukowej organizacj pracy, o której nieraz słyszeliście.

Wyjść trzeba w tem planowaniu podziału czasu od naszkicowania sobie, choćby ogólnikowego na początek, swoich zadań w przyszłości. Dalej, musisz zdać sobie sprawę z swoich obowiązków obecnych, z czynności, które musisz spełniać codziennie.

Jesteś już w tym wieku, że zastanawiasz się nieraz „czem ja będę" i chcesz się przygotować do przyszłego swego zawodu, a zarazem do służby obywatelskiej. Musisz to uwzględnić w swym osobistym programie i planie pracy.

Skaut-bindus popisuje się grą na oryginalnym instrumencie narodowym.

Programem osobistym nazywam zbiór ogólnych wytycznych, wskazujących zasadniczy kierunek przyszłego życia — planem nazywam szczegółowy podział czynności. Im okres, o którym myślimy, jest bliższy, tem szczegółowszy winien być plan na ten okres. Trzeba zatem najpierw zrobić sobie listę spraw, któremi się zajmiesz w najbliższych latach.

Twoja przyszłość zawodowa i obywatelska zarysowuje Ci się dziś może dopiero w zamglonych zarysach: chcesz być przemysłowcem, inżynierem, kupcem, czy nauczycielem, uczonym, czy oficerem, marynarzem, ale jeszcze może nie widzisz wyraźnie swej drogi życiowej. W swoim programie pracy musisz i to uwzględnić, mianowicie *musisz zastanowić się nad wyborem zawodu*, a to wymaga poznania zawodów różnych, zorjentowania się, czy nadajesz się do danego zawodu, który Ci się podoba, wreszcie i to trzeba uwzględnić, czy zawód ten może Ci zapewnić dobre warunki pracy, czy znajdziesz w nim łatwo zarobek.

To już jedna poważna grupa zagadnień do programu.

Dalsza: Twoje kształcenie się szkolne i praca nad sobą osobista, nad swoim charakterem. Przygotowywanie się do szkoły i lektura pozaszkolna. Nie zapomnij tu o swojej duszy i o życiu religijnem.

Dalsza: Twój rozwój fizyczny, zdrowie.

W ten sposób przejdź wszystkie dziedziny życia i spróbuj sobie nakreślić Twój w nich program najpierw najogólniejszy, potem szczegółowy, do ukończenia szkoły, wreszcie na najbliższe lata, ostatecznie na rok szkolny.

Ten ostatni program już powinien być wcale szczegółowy, zbliżać się do tego, co nazwałem planem.

Idź dalej: naszkicuj sobie plan rozkładu czasu w miesiącach, wreszcie plan tygodnia i dnia.

W ten sposób stworzysz racjonalne podstawy gospodarki swoim czasem. Naturalnie te programy i choćby najszczegółowszy plan nie mogą być bezwzględnemi kajdanami, które Cię skrępują. Jednak będą to ramy, w których Ci się łatwiej i lepiej będzie pracować, łatwiej coś osiągnąć.

Spróbuj wykorzystać okres Bożego Narodzenia na takie pomyślenie o sobie i swoich sprawach, jak tu naszkicowałem. Poświęć na to choćby tylko dzień jeden w tym czasie. Spróbuj potem ułożyć plany.

Plan roku, miesiąca, tygodnia, dnia — możesz nam nadesłać na konkurs „u mnie w domu".

My postaramy się dalej rozwijać te nasze uwagi o gospodarowaniu swym czasem i siłami, a będziemy wdzięczni za wszelkie przyczynki.

St. Sedlaczek.

PRZYJACIEL ZWIERZĄT.

Stary Pankracy chodzi po izbie i narzeka, że zakurzyłby, a niema fajki.

„Przecież tylko co paliłeś, gdzieżeś fajkę podział?" — pyta się go żona.

„Położyłem na piecu, ale śpi na niej kotka a nie chcę jej budzić" — odpowiada ze smutkiem.

(Bud' Pripravený).

archiwum

Błażej K. Rippa.

ICI DEMEURE UN SCOUT...

Bezradny i zmęczony błądzę ulicami Paryża... Ruch na bulwarach znużył mnie, głowa rozbolała, wyczerpała mnie długa droga. Postanowiłem przejść się nad rzekę. Quai Henri IV, ulica nadbrzeżna, była zaciszna, tylko tu i ówdzie zobaczyć można było stojącego rybaka, zrzadka mijał mnie obcy przechodzień. Znalazłem, czego szukałem: samotność. Byłem sam, zupełnie sam w tem wielkiem mieście. Nie miałem nikogo, ktoby mi poradził, albo z kimbym porozmawiał.

Nagle na bramie jednego z domów zobaczyłem lilję skautową. Zbliżyłem się i widzę pod lilją napis: Ici demeure un scout — tu mieszka skaut.

Nie namyślałem się długo, zadzwoniłem. Otworzył mi elegancki chłopiec.

„Kogo pan szuka?"

„Skauta, który mieszka w tym domu".

„Ja nim jestem, czego pan sobie życzy?"

„Proszę mi wybaczyć śmiałość, że pozwoliłem sobie was niepokoić. Jestem skautem słowackim, odaję się do Chamarande (francuskie ognisko szkolenia instruktorów), a teraz bezradnie błąkam się po ulicach Paryża".

Przywitał mnie po przyjacielsku i zaprowadził do swej izby. Przedewszystkiem musiałem mu wyjaśnić, co to za naród. ci Słowacy, gdzie żyjemy, co robimy, zagranica bowiem wie o nas bardzo mało.

Potem pytał się o nasz ruch skautowy.

Tymczasem zawiadomił swą matkę, że ma gościa i prosił, aby przygotowała kakao.

Kiedy go spytałem, dlaczego umieścił ten napis na bramie, odrzekł „Gdy obcy brat-skaut błądzi po Paryżu, zobaczy znak skautowy, napis—i zadzwoni, jak wy. Jestem gotów zawsze, każdemu pomóc lub poradzić. Jest nas w Paryżu 2000 skautów, a jestem przeświadczony, że każdy ma na bramie taki napis".

Podziękowałem bratu P. za gościnę i chciałem odejść, aby poszukać noclegu.

„Nie idźcie nigdzie, już późno. Bądźcie dziś moim gościem. Możecie przespać się w pokoju mego brata. Jutro zaś znajdę wam dobrą i tanią kwaterę".

Po wieczerzy poszliśmy przejść się po wybrzeżu. Paryż płonął miljonami świateł. Sekwana cicho płynęła.

Przed paru godzinami byłem jeszcze samotny, zupełnie sam...

(Ze „Skauta", Słowackich Skautów Katolickich).

spolszczył *St. S.*

Ćwiczenia żeglarskie zastępu skautów węgierskich na jeziorze Balaton.

WIATR OD MORZA.

Tegoroczna 5-ta konferencja żeglarska zamyka jeden okres pracy, a rozpocznie drugi.

Okres pierwszy cechował entuzjazm, żywiołowy pęd do wody, imponujący rozmach, rozrastanie się wszerz — dowodem tego jest wielka ilość drużyn i zastępów żeglarskich w całej Polsce, zaś syntezą, zobrazowaniem tego stanu rzeczy i końcowem ujęciem dotychczasowego dorobku pracy żeglarskiej był — Garczyn.

Dziś konferencja żeglarska staje u progu nowego etapu pracy: okrzepnięcia organizacyjnego, wyrobienia technicznego i wogóle pogłębienia pracy, oraz, co nie mniej ważne, stworzenia zdecydowanych form i metod życia organizacyjnego i pracy w żeglarskiem harcerstwie.

Do zadań konferencji należą prócz zasadniczej sprawy programu prac na okres nadchodzący także i sprawy mniejszej wagi, dla życia organizacji, jednak mających duże znaczenie, jak np. ujednostajnienie munduru, oznak, typów harcerskich jednostek taboru wodnego i t. p.

Okres pracy będący przed nami będzie bodaj-że trudniejszy od poprzedniego, bowiem teraz nad naszemi poczynaniami musi górować już nie tylko entuzjazm i zapał, ale świadoma myśl i wola — wiemy jednak, że ludzie stojący na czele harcerskiego żeglarstwa wykazali tyle dobrej woli, ofiarności, zamiłowania, i co bodajże ważniejsze — umiejętności w prowadzeniu tych spraw, iż śmiało można powiedzieć już dziś, że to, co postanawia konferencja, z całą ścisłością zostanie wykonane, że i ten okres jak i poprzedni, będzie etapem w pełni udanym.

Korzystając z okazji, chcę tu jeszcze podkreślić rolę i udział „Harcerza" w pracy żeglarskiej.

Roczniki naszego pisma stwierdzają, że „Harcerz" jest pismem, które od szeregu lat zajmuje się żeglarstwem, propaguje je i popiera. „Harcerz" jest pismem, które pierwsze wprowadziło stały dział żeglarski, ze szpalt „Harcerza" padały pierwsze słowa nawołujące do pracy żeglarskiej, dzisiejszych kierowników żeglarstwa; „Harcerz" jest tem pismem; z którego łamów wieje i wiać będzie „Wiatr od morza"... Dziś — w przededniu konferencji, uważam za słuszne podkreślić serdeczność, z jaką „Harcerz" odnosił się i odnosi do spraw Harcerstwa żeglarskiego.

Kończąc — imieniem Redakcji i Czytelników „Harcerza życzę 5-ej konferencji żeglarskiej w jej obradach i pracach — „Dobrego, jaknajlepszego wiatru!"

Bronisław Miazgowski, sternik.

DO WŁÓCZĘGÓW.

WIEDZA MIEJSKA.

Jest wiedza leśna dlaczegóż ma nie być wiedzy miejskiej. Terenem jednej jest Puszcza, drugiej—miasto. Czyż sądzicie, że jest przez to mniej ciekawa — ona jest inna, lecz równie ciekawa. A może uważacie, że nie ma nic tu do odkrycia, poznania, że wszystko o waszem mieście już wiecie, że je znacie tak dobrze, albo może nie uznajecie włóczęgi po mieście za zajęcie godne prawdziwego włóczęgi? Ale skoro przyszedł czas słoty i błota i wędrówki w Puszczę są utrudnione (nie mówię uniemożliwione — dwa tygodnie temu sam jeszcze po Puszczy się włóczyłem), weźmy się do przyswojenia sobie wiedzy miejskiej.

Zacznijmy od topografji miasta— włóczęga orjentuje się w mieście, tak jak orjentuje się w terenie. Plan miasta ma w głowie, ale wbił sobie go w głowę nie przez studjowanie planu rysunkowego, a przez włóczenie się po wszystkich ulicach. Gdy jadę do nieznanego mi miasta studjuję plan wcześniej i po przyjeździe czuję się jak w znanym mi terenie. Tylko turyści chodzą wiecznie z planami w ręku, orjentują go na każdym kroku, włóczędze to nie przystoi. Ale odbiegłem od tematu, bo mówimy o poznaniu miasta, w którem żyjemy. Topografję miasta trzeba tak znać, by zawsze móc wskazać najkrótszą drogę, znać też domy przechodnie, no i każdą ulicę bez uciekania się do skorowidza ulic; znać bieg numeracji i orjentować się, gdzie żądany numer się znajduje; móc określić czas potrzebny na przejście do pewnego punktu; znać przedmieścia i okolice podmiejskie.

Drugą dziedziną będą środki komunikacyjne: dworce kolejowe, dojazdy do nich, punkty sprzedaży biletów kolejowych (Orbis, Cook); linje tramwajowe, autobusowe; port lotniczy i dojazd doń; autobusy zamiejskie; a wszystko samemu poznać. Jeżeli czujecie potrzebę przejechania się nowo otwartą linją tramwajową czy autobusową na drugi dzień po jej uruchomieniu i tak bez interesu, a tylko przez ciekawość — to jesteście włóczęgami.

Znajomość środków łączności uzupełni dział poprzedni: urzędy pocztowo-telegraficzne, kiedy czynne, gdzie w nocy nadać telegram; posterunki posłańców, gońców; P. K. O.

Rozmieszczenie urzędów, ważniejszych instytucji, szpitali, szkół, muzeów, pomników, parków, teatrów etc. Ale to nie dosyć wiedzieć, gdzie co jest, trzeba o każdej instytucji wiedzieć czem się zajmuje, komu służy, jaki ma zakres działania.

To wszystko były wiadomości praktyczne, ale o swem mieście trzeba wiedzieć więcej, trzeba znać jego historję i rozwój, życie jego mieszkańców i jego przemysł.

Historji miasta broń Boże uczyć się z książki w izbie. Trzeba się włóczyć. Dowiedzieć się od starszych ludzi, od zakrystjanów przy kościołach, od gwardjanów w klasztorach; wyczytać z napisów na pomnikach, murach, w kościołach, na cmentarzach; poznać ze starych planów i sztychów w muzeum i archiwum miejskiem. Potem dopiero uzupełnić zebrane wiadomości danemi z książki.

Dowiedzcie się skąd pochodzą nazwy ulic, opracujcie krótkie wyjaśnienie, postarajcie się by pozwolono wam powiesić je przy tabliczce z nazwą ulicy. W Austrji widziałem takie tabliczki — to była historja miasta wypisana na murach. To samo dotyczy nazw związanych z nazwiskami ludzi. Kto to był, kiedy żył, co zrobił, czemu i kiedy ulicę tak nazwano. Spopularyzujecie w ten sposób wiedzę o waszem mieście.

Życie mieszkańców poznacie włócząc się po wszystkich po kolei dzielnicach od najbiedniejszej do najbogatszej. W dzielnice biedne pójdziecie jednak nie dla ciekawości, ale by pomóc bliźniemu. Zrobicie tam wywiad wśród najbardziej potrzebujących i doniesiecie o tem instytucjom społecznym, charytatywnym.

Poznajcie budownictwo mieszkaniowe współczesne, zobaczcie jak architekt wyzyskuje każdy metr kwadratowy powierzchni, aby mieć dużo miejsca w małem mieszkaniu.

Odwiedzcie instytucje opieki społecznej, szpitale, domy zarobkowe, więzienia, domy dla starców etc.

Nie pominńcie też i przemysłowych dzielnic. Grupkami nielicznemi (w tłoku nic nie zobaczysz) odwiedzajcie warsztaty i fabryki, poznajcie warunki pracy robotnika. Zwiedzając takie zakłady jak elektrownia, gazownia, zakład wodociągów, urządzenia kanalizacyjne, zrozumiecie jak wielkiego wysiłku trzeba, byście mieli w domu światło, wodę i opał.

W dziedzinie handlu równie wywiad co do sklepików chrześcijańskich, dalej tych co sprzedają wyroby zagraniczne — piętnujcie je. Poznajcie na miejscu ruch spółdzielczy, zobaczcie jak funkcjonują banki i kasy oszczędności.

Mając zawsze oczy na wszystko szeroko otwarte, notując robione spostrzeżenia, starając się dojść samemu, czemu jest tak, jak jest — zdobędziecie — włóczędzy — wiedzę o mieście.

Roztropny Żóraw.

Książeczka „Krajoznawcza" hm. B. Polkowskiego w tej pracy dużo może pomóc. (Wyd. C. K. D. H. Traugutta 2).

archiwum

POZNAJMY PRZYRODĘ.

Zamiast zwykłego artykułu, o tem co się teraz dzieje w polu i lesie, napiszę dziś Wam o tem, jak to zrobić, aby i poznawać przyrodę— i bodaj trochę napełnić wiecznie pustą, harcerską kieszeń. Magicznem zaklęciem, które ma dokonać, jest słowo: h-o-d-ow-l-a; oczywiście, jeśli pozostanie tylko słowem, a nie przerodzi w czyn, to i wasze dziury w kieszeniach nie przerodzą się w brzęczące złotówki.

Hodować można pieczarki, ptaki, albo inne zwierzaki. O pieczarkach już kiedyś „stojało" w „Harcerzu", więc nie będę tego powtarzał —dziś chcę mówić o hodowli poczciwych klapouchów, — królików

Nietrudno jest pomysłowym skautom zrobić stroje indyjskie.

Nie trzeba Wam tłumaczyć, że poznawanie przyrody do hodowli królików ma conajmniej tyle samo, ile „piernik do wiatraka", albo pięść do nosa — t. j. jest w bliskiej zależności.

Dziś chcę Wam mówić raczej o tej drugiej, praktycznej stronie hodowania „trusiów". Otóż — powszechnie jest wiadomem, że otrzymać od kogoś lokal na izbę harcerską jest bardzo ciężko — znacznie łatwiej, jakąś starą rupieciarnię, piwnicę lub suterynę, czyli świetne lokum na wylęgarnię złotówek t. j. chciałem powiedzieć królików.

Mając miejsce, trzeba je odpowiednio urządzić, oczyścić, porobić przegrody, jeśli chodzi o czas bieżący to i opatrzyć dobrze na zimę sianem, słomą albo liśćmi, ażeby króle nie pomarzły, zresztą o tem wszystkiem nie trzeba dużo pisać, bo to każdy potrafi. O pokarm wystarać się nie trudno — króliki są bardzo niewybredne. Obierki z kartofli, buraków, liście z kapusty, siano, i t. p. są przysmakami króliczego rodzaju.

O taki pokarm drużynie, zwłaszcza na prowincji, wystarać się nie trudno.

Doglądanie królikarni najlepiej polecić młodszym chłopcom — będą to robić z zapałem i ochotą. Gdy nadejdzie pora lęgu, przysłowiowa królicza płodność przyniesie wam wiele radości — i złotówek. Możecie bowiem sprzedawać małe króliczęta, możecie sprzedawać starsze innym do hodowania, możecie sprzedawać je żywe lub bite, na mięso i skórki. Koszt królikarni bardzo niewielki, a kasę drużyny możecie znacznie tem zasilić—oczywiście,, jeśli poważnie się do tego zabierzecie.

Oprócz królików, można także hodować gołębie, albo kanarki, ale, zwłaszcza te ostatnie, wymagają większej umiejętności i zamiłowania w tym kierunku.

Istnieją rozmaite wydawnictwa mówiące w jaki sposób należy prowadzić hodowlę gołębi lub kanarków — jeśli więc któraś z drużyn zechce się tem zająć, niech napisze o tem, a Redakcja chętnie wskaże odpowiednie wydawnictwa.

Wreszcie — nie jest nigdzie powiedziane, że nie można założyć hodowli kur albo kaczek —chociaż to byłoby odpowiednie raczej dla drużyn żeńskich.

Będzie nawet dobrze i arcyzabawnie, jeśli do tego wezmą się chłopcy, bo wtedy zawstydzą się harcerki, że choć niby bardzo miłują przyrodę, a nie zabrały się do tej pory do hodowli kurcząt czy kaczek, które są przecież tak ogromnie miłe.

Pomyślcie więc o tem wszystkiem, rozważcie co radzi wam stary hodowca—królikarz, mając stale na uwadze nasze mądre prawo harcerskie, które mówi: harcerz miłuje przyrodę— i... pełną kieszeń.

A gdy się wam wylęgną pierwsze gołębie lub króliki, nie zapomnijcie poprosić mnie na chrzciny — dam wam wtedy nie jedną jeszcze, zbawienną radę.

Powodznia!... i dowidzenia — w następnym numerze!... *Wędrowny Żóraw.*

NA ŁAMACH „HARCERZA".

W listopadzie 1919 r. zginął pod Dawidowem, w obronie Lwowa, Jerzy Grodyński, jeden z twórców Harcerstwa, prawdziwie Harcerz Rzeczypospolitej. Grób Jego znajdziecie na cmentarzu Krakowskim.

Dla uczczenia Jego pamięci drukujemy Jego rozkaz jako Komendanta Drużyn Krakowskich (z oryginalnej Księgi Rozkazów) i Jego wskazówki do organizowania zastępów (ogłoszone w „Sokole", marzec 1914).

Szumiący Dąb, niestrudzony, najstarszy harcmistrz Rp., ofiarował przez „Harcerza" — Harcerstwu przepiękny życiorys Andrzeja Małkowskiego, oparty na materjałach nigdzie nie drukowanych, wspomnieniach własnych Dha Dęba, listach i t. d Rozpoczynamy go drukować w tym numerze.

W HARCERSTWIE I O HARCERSTWIE.

Wydzielanie harcerzy z hufców p. w. w dniach 3 maja i 11 listopada.

Starania Głównej Kwatery o wydzielanie harcerzy z oddziałów p. w. w dniach 3 maja i 11 listopada odniosły pożądany rezultat — Państwowy Urząd W. F. i P. W. wydał do Pp. Kierowników Okręgowych Urzędów W. F. i P. W. i P. Inspektora W. F. i P. W. K. G. P. następujący okólnik: w dniu 14 listopada 1932 r. Nr. 255-2-2 społ. „W uzupełnieniu rozkazów wydanych w sprawie występowania oddziałów p. w. na świętach i uroczystościach zarządzam: Chcąc dać możność harcerstwu wykazania swojej siły i sprawności organizacyjnej ustalam dzień 3 maja i 11 listopada każdego roku, w których harcerze wystąpią na defiladach we własnych oddziałach, a zatem w tych dniach winni być wydzieleni i z hufców p. w. Komendanci powiatowi p. w. dopilnują wykonania powyższego".

Harcerze z Jaworzna — Żwirce.

W związku z zakończeniem tygodnia L. O. P. P. zorganizowanem przez powiatowy Komitet L. O. P. P. w Chrzanowie, nastąpiło dnia 9.X b. r. odsłonięcie płyty pamiątkowej ku czci ś. p. por. ŻWIRKI i WIGURY.

Odsłonięcia imieniem Harcerstwa jaworznickiego jako fundatorów, dokonał Dr. Kazimierz Budzyński przy udziale Władz i Stowarzyszeń. W krótkich, a gorących słowach podniósł zasługi lotników i podkreślił jak wielką stratę poniosło lotnictwo polskie w ich śmierci. Pamięć poległych uczczono jednominutowem milczeniem.

Wykonawcą płyty jest harcerz Zygmunt Bielny.

HARCERZE W RUMUNJI.

W niedzielę, dnia 23.X odbyło się uroczyste rozpoczęcie roku harcerskiego. Rano odbyła się zbiórka całego hufca harcerskiego na podwórzu „Domu Polskiego". Raport odbiera druh komendant Stebelski od drużynowych w następnym składzie: Drużyna im. ks. J. Poniatowskiego — druż. Jędrzejewski Stanisław, drużyna im. J. Piłsudskiego — druż. Michalewski Władysław, drużyna im. Wąsowicza — druż. Moroszkiewicz Leop., drużyna żeńska im. Król. Jadwigi — przyboczna Ostrowska Czesława, drużyna zuchów im. Em. Platerówny — druż. Jędrzejewska Bronisława.

Obecnych było razem 73 harcerzy i harcerek. Po raporcie nastąpił pochód do kościoła na Mszę św. Po Mszy św. wraca cały hufiec do „Domu Polskiego", gdzie przygotowują się wszystkie drużyny na uroczystości poobiednie. O godz. 11-tej odbyła się Rada komendy, celem ustalenia budżetu na rok 1932-33.

Po południu o godz. 3-ciej wszystkie drużyny stawiły się w sali gimn. „Sokoła".

O godz. 4-tej przybywają liczni goście i przedstawiciele skautów rumuńskich.

Uroczystość rozpoczęto prawem harcerskiem, później nastąpiły wiersze polskie i rumuńskie, tańce narodowe, monologi i gra na fortepianie.

Po programie kom. Gramatovici w pięknem przemówieniu, w języku rumuńskim, składa najserdeczniejsze życzenia całemu harcerstwu powodzenia w pracy, którą rozpoczynają w nowym roku szkolnym. Pan Gramatovici przyznał się szczerze, że chociaż jest jeszcze osłabiony po operacji, starał się bardzo aby przyjść na naszą zbiórkę, bo u nas czuje się najlepiej. Dziękuje druhowi kom. Stebelskiemu za tak gorliwą pracę i pomoc, jaką chętnie udziela skautom rumuńskim. Kończy swoje przemówienie słowami: „Niech żyje harcerstwo polskie — Czuwaj!"

Następnie przemówił p. porucznik Ciocan, dziękując harcerzom, którzy brali udział na „Jambore" w Sibiu, za ich pracę i prawdziwą rycerskość, którą niejednokrotnie wykazali. Powiada, że harcerze nasi, biorąc udział we wszystkich zawodach, zdobyli 17 nagród, które zostały wręczone w obecności J. K. Mości i przedstawicieli rządu. — W ogólnej klasyfikacji zdobyliśmy 3-cie miejsce w Rumunji. Wszystkich naszych harcerzy por. Ciocan podał do odznaczenia.

Wieczorem odbyła się „Herbatka" dla starszyzny harcerskiej.

Jakób Nedyj „Cwik".

HUFIEC PRASKI CHORĄGWI STOŁECZNEJ.

W dniach 5 i 6.XI r. b. Kółko dramatyczne 12 W. D. H. im. Warneńczyka, odegrało z powodzeniem sztuczkę Bogusławskiej p. t. „Legjony Dąbrowskiego".

Doroczny marsz drużyn w maskach gazowych.

W tegorocznym marszu w maskach gazowych w Warszawie, jaki odbył się w dniu 13.XI r. b. 47 W.D.H. (praska) uzyskała trzecie miejsce w konkurencji drużyn przysposobienia wojskowego.

Odznaczenie.

Hufcowy praski dh. K. Papiński został — zarządzeniem Pana Prezydenta — odznaczony Krzyżem Niepodległości.

Z minionej akcji letniej.

Tegoroczną akcję obozową drużyn Hufca Praskiego można wyrazić w następujących cyfrach: 5 obozów stałych, 3 wędrowne przy udziale 175 uczestników, co — przy różnej rozpiętości czasu trwania obozów — uczyniło 4.984 harcerzodni.

Obozy własne urządziły hufiec i następujące drużyny:

Obóz hufca odbył się w maj. Trzciany nad Narwią, dzięki wydatnej pomocy 36 p. p. L. A., a zwłaszcza dowódcy pułku p. pułk. dypl.. Zygm. Osadka. Obóz trwał 20 dni dla 37 uczestników wszystkich drużyn praskich.

12 W. D. H. im. Warneńczyka urządziła obóz stały w Mierzwicach Starych nad Bugiem dla 27 uczestników przez 40 dni.

17 W. D. H. Jasińskiego — obóz stały w Mestwinie na Pomorzu dla 12 uczestn. przez 32 dni.

18 W. D. H. im. Ordona — większą wycieczkę kajakami dla 14 uczestników przez 28 dni.

22 W. D. H. im. W. Łokietka — obóz stały nad Wigrami dla 55 uczestn. przez 17 dni, oraz obóz wędrowny — powrót z obozu kajakami do Warszawy.

47 W. D. H. im. Ks. Skorupki — obóz wędrowny dla 12 uczestn. po Wileńszczyznie przez 25 dni.

48 W. D. H. im. P. Wysockiego — obóz stały w Mestwinie na Pomorzu dla 10 uczestn. przez 32 dni.

Kurs zastępowych.

W niedzielę 13 XI r. b. w sali szkoły powsz. im. ks. Biskupa Bandurskiego, odbyło się uroczyste rozpoczęcie kursu zastępowych drużyn Hufca Praskiego, które zaszczycili swoją obecnością Starosta Praski p. G. Lichtenstein, dh. Hm. R. P. St. Sedlaczek, oraz przedstawiciele K. P. H. hufca i drużyn. Przybyłych gości serdecznie powitał hufcowy, a komendant kursu dh. phm. Z. Domoradzki przedstawił zebranym program kursu, poczem bardzo serdecznie przemówił do zebranych harcerzy p. starosta, życząc kandydatom owocnej i rzetelnej pracy.

Po wygłoszeniu referatu o stosunku harcerzy do szkoły przez dha hm. R. P. Sedlaczka drużyny popisywały się śpiewem i pokazami.

Na kurs ten zapisało się około 80 kandydatów, a przeprowadzony zostanie w dwuch grupach.

12 W. D. H. im. Warneńczyka urządziła w dniu 13.XI r. b. uroczystość przyrzeczenia nowych żółtodziobów.

archiwum

PRZYCZYNKI DO HISTORJI HARCERSTWA.

Rozkaz Jerzego Grodyńskiego.

(Komenda Krakowskich Drużyn Skautowych w Krakowie dn. 7.X.1917, Rozkaz dzienny L. 21).

Uroczystość intronizacji Rady Regencyjnej.

W dniu 8 b. m. obchodzi Kraków uroczystość intronizacji Rady Regencyjnejw Warszawie.

Kraków, starodawna stolica Piastów, zwraca się do tego serca nierozerwalnej, sławnej i potężnej Rzeczypospolitej Polskiej. Kraków stwierdza temsamem nierozerwalność i łączność nigdy nieprzedawnioną z całością ziem polskich.

Cieszymy się z łaski Opatrzności, która, wśród huku armat i pod panowaniem srogiego ucisku wojny, pozwala nam oglądać brzask wolności, o którą naród nasz walczy dzień w dzień od pięciu ćwierci wieku.

Mimo najgorszego i najsroższego ucisku, mimo pozbawienia nas praw, naród nasz żył, pracował, nie ustawał w walce, a ufając pomocy, miłosierdziu i sprawiedliwości Boga, rozwijał się. I dziś wśród zawieruchy światowej coraz jaśniej przyświeca mu nadzieja wolności a świat cały oddając mu sprawiedliwość, dąży do naprawienia dawnych krzywd.

Dzisiaj, w tym przełomowym czasie, zdać sobie musimy sprawę z tego, że na nas, głoszących wzniosłe hasła, szczególnie odpowiedzialny spada obowiązek podjęcia nie ustających w narodzie usiłowań o rozwój i potęgę Wolnej, Niepodległej i Zjednoczonej Ojczyzny.

Skauci! Wzywam Was do wytrwania przy naszem prawie i stosowania go w życiu zawsze i wszędzie — skautowem hasłem: Czuwaj!

Rozkaz odczytają drużynowi przed frontem drużyn dnia 8.X. b. r.

J. Grodyński
za Kier. Krak. Dr. Sk.

Trzeba się wczytać w ten piękny rozkaz, czytać pomiędzy wierszami, aby zrozumieć głębokość jego myśli i bojowość wskazań. Gdy Niemcy i Austrja usiłują otumanić Naród pozorami tworzenia Państwa Polskiego w Kongresówce by zasilić swe szeregi polskim żołnierzem, Harcerz Jerzy Grodyński przypomina podwładnym harcerzom „nierozerwalną Rzeczpospolitą", ostrzega, że to dopiero „brzask:... nadzieja wolności". Podkreśla, że „Świat cały" (nie mógł przecież czasu wojny pisać o państwach z Niemcami i Austrją walczących) „dąży do naprawienia dawnych krzywd".

A zakończenie, przypominające odpowiedzialność harcerską podjęcia nie ustających w narodzie usiłowań o rozwój i potęgę Wolnej — Niepodległej — Zjednoczonej! — i podkreślenie „Czuwaj!", by Cię wróg nie oszukał, byś się nie sprzeniewierzył Idei Harcerskiej, całej, pełnej, jednolitej — jakżesz jest nieprzedawnione, i dziś ważne!

St. Sedlaczek.

OBRAZKI HARCERSKIE.

„J A..."

Nie jesteś samodzielny, mój młody przyjacielu, jeżeli potrafisz sam sobie przyszyć guzik do płaszcza i wyczyścić buty!...

Nie jesteś samodzielny, choć może byłeś już na paru obozach, a nawet przez parę dni wędrowałeś z towarzyszem po nieznanych szlakach, zdając na „ćwika", choć umiesz gotować kukurydzę i przyrządzać pudding obozowy!...

... Widzę, żeście szeroko, szeroko otworzyli oczy i dziwicie się okrutnie:

— Dlaczego?

Posłuchajcie:

Stały w izbie podczas zbiórki zastępu w kącie dwie laski. A zastępowy urządzał właśnie znaną i starą grę. Wyrzucił zastęp za drzwi, potem położył na stole dwie czapki, rękawiczki, jakiś zeszyt i urządził „kima". Chłopcy oglądali stół przez minutę i wychodząc po raz drugi z izby, pomrukiwali:

— Cóż może być łatwiejszego!

Tymczasem zastępowy wszystko ze stołu usunął i znowu zawołał swych chłopaków:

— Powiedzcie mi — rzucił pierwsze pytanie — czyja laska leżała na stole, moja czy Stacha?

Spojrzały po sobie dzielne „Sępy" i dalej wołać jeden przez drugiego:

„Stacha laska". „A właśnie, że nie, bo zastępowego". A właśnie, że Stacha..."

Rwetes powstał przeraźliwy, aż zastępowy uciszył towarzystwo i rzekł:

— Kto mówi, że leżała laska Stacha — ręka w sufit!

Podniosły się trzy dłonie...

— Kto mówi, że moja?

Cztery prawice uniosły się ku górze...

— Siedem — liczył — kto nie głosuje?

— Ja — wykrzyknął Zdzich.

— Dla czego? — wszystkie oczy zwróciły się ku niemu.

— Dlatego, że na stole nie było żadnej laski — orzekł triumfująco Zdzich.

Nikt mu jednak nie uwierzył, a nawet, gdy zastępowy oznajmił, że istotnie nie kładł żadnej laski, pytanie zaś tylko w tym celu zadał, by wypróbować samodzielność w spostrzeganiu swych „Sępów", nie chciano w to odrazu uwierzyć.

A teraz drugi obrazek:

Papierosy mają jedną wybitną zaletę, że niektóre ich najlepsze gatunki (np.: „Gabinetowe") są sprzedawane w ładnych, żelaznych pudełkach. To też paru harcerzy przechowuje w nich... czekoladki, zwąc je „harcerskiemi papierosami".

Wybrałem się pewnego dnia na odwiedzenie jednej z drużyn warszawskich na wycieczce. W lesie spostrzegłem dwóch bardzo miłych chłopczyków z onej wycieczkującej drużyny. Poszliśmy więc razem na miejsce biwaku. Dobywam podczas drogi owego pudełka z „papierosami" i zwracam się z uśmiechem do jednego z towarzyszów:

— Cóż, Jasiu, zapalimy?

Ten spojrzał na mnie nieufnie i powiada, wskazując swego sąsiada:

— Dobrze, ale niech on pierwszy.

Tak, moi przyjaciel, harcerz nietylko wtedy okazuje swą samodzielność, kiedy jest „samowystarczalny", ale winien odznaczyć się przedewszystkiem samodzielnością w swoich poglądach i całem postępowaniem, harcerz nigdy nie pozwoli „wodzić siebie za nos", nigdy nie może się tłumaczyć, jak to się często słyszy: „Dlatego wyszedłem z obozu, że to samo zrobili Władek i Staś". Harcerz odpowiada zawsze sam za swoje postępowanie. Pamiętajcie, że „małpowanie" jest bardzo rozpowszechnioną wadą wśród ludzi. Jako przykład niech wam posłuży szybkość rozprzestrzenienia się gry w „yo-yo". Takie „małpowanie" może czasami przejść w powszechne „ogłupienie". Ale harcerze nie pozwalają narzucać sobie cudzego zdania, bo zarówno w postępowaniu, jak i w poglądach są samodzielni i umieją cenić i szanować swoje „ja".

W. L.

MIGAWKI HARCERSKIE.

NA GWIAZDKĘ...

Wszelkie zloty, zjazdy, konferencje i inne formy zebrań młodzieży czy starszyzny harcerskiej poza celami specjalnemi jak n. p. wymiana doświadczeń, metod pracy i t.d. mają w zasadzie służyć idei zbliżenia w harcerstwie.

Każde światowe Dżemboripowinno stawać się nowym wezłem zacieśniającym przymierze wielkiej międzynarodówki skautowej, każdy zlot Narodowy ma zbliżać, utrwalać przyjaźń i wzajemne zrozumienie w łonie poszczególnych Narodów Skautowych.

Od największych, imponujących manifestacyj międzynarodowych do skromnych zlotów Hufców czy Chorągwi, wszystko jest pomyślane jako środek i droga do zbliżenia, koleżeństwa i braterstwa Skautowego,

Tak wygląda teorja tego uzasadnienia. Życie jednak niestety odbiega dość daleko od ideału.

Manifestacje przyjaźni, dowody braterskości i koleżeństwa w ogromnej masie wypadków kończą się z chwilą zamknięcia zlotu czy zjazdu.

W wyjątkowych okolicznościach, nawet jakiś czas po zlocie utrzymuję się kontakt przez korespondencję, lecz i ta usycha dość szybko ustępując miejsca dotychczasowej obojętności i odgraniczeniu się chińskim murem od całego świata.

W naszej organizacji jest okazji do widywania się i zacieśniania węzłów przyjaźni mnóstwo. Zloty, konferencyj, kursy, obozy wycieczki, drużynowe i środowiskowe bardziej ruchliwym nie pozwalają poprostu na zasklepianie się w sobie. W każdym jednak razie skutki tych wszystkich wędrówek i spotkań byłyby owocniejsze gdybyśmy z rozmaitemi drużynami w kraju i zagranicą utrzymywali stały kontakt, wymieniali wzajemnie zdobycze swej pracy, poddawali pomysły i t. d.

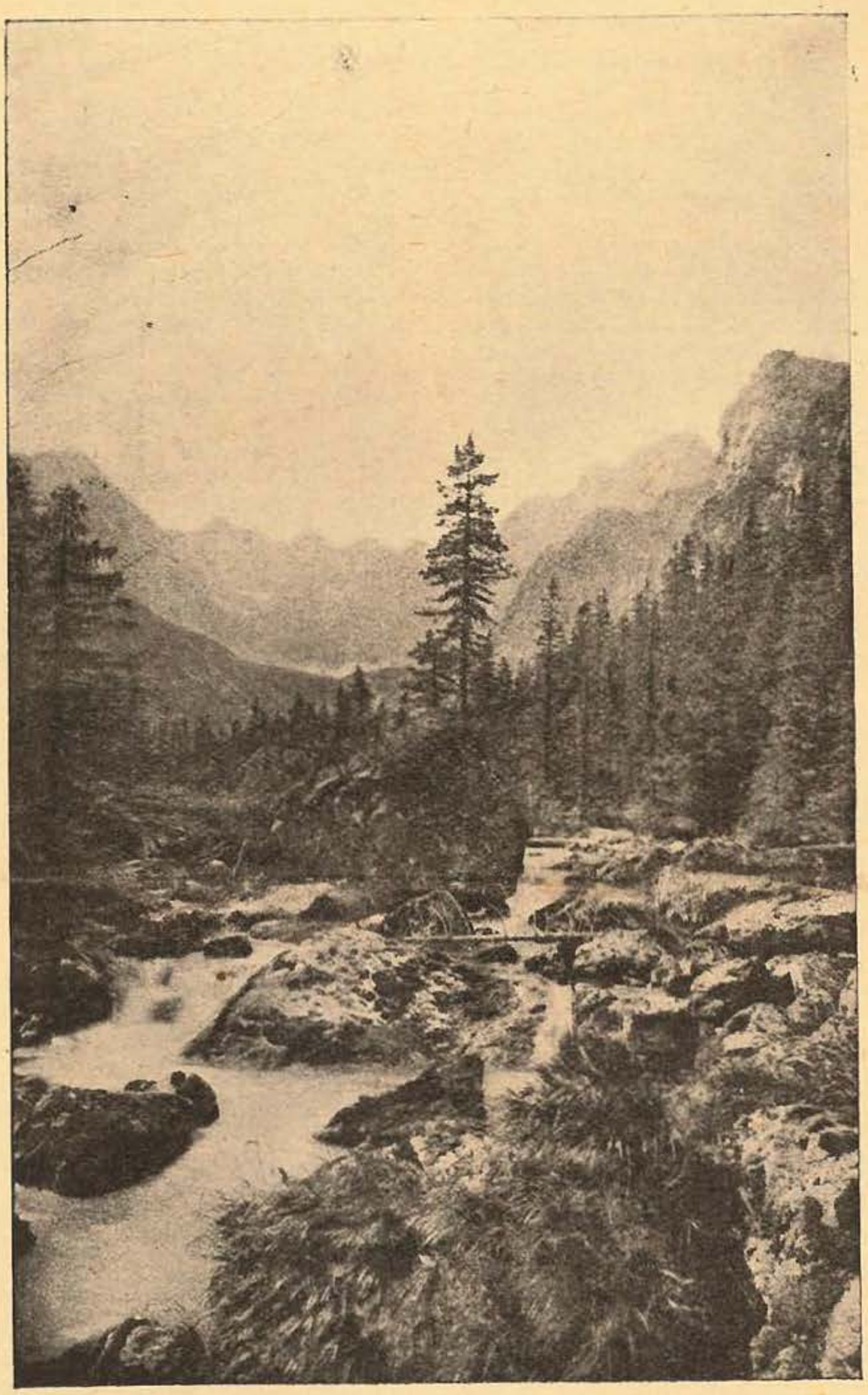

Dolina Białej Wody w Tatrach.
(Ze zbiorów Państw. Rady Ochrony Przyrody).

Poza granicami Polski mamy kilka tysięcy harcerzy Polaków. W samej Francji ok. 1200 w 42 drużynach, a tylko coś 2 czy 3 drużyny pamiętają o swych braciach za kordonem. Czy to troszkę nie za mało?

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia czy nie ładnieby było gdyby tak każda z drużyn napisała krótki choćby liścik z życzeniami do drużyn Polskich we Francji, Belgji, Rumunji, Niemczech, Ameryce i t.d.? Urządzić to można bardzo prosto. Napisać list i przesłać go do G. K. Wyd. Zagr., który zająłby się odesłaniem do drużyn zagranicą.

Myślę że tego rodzaju g w i a z d k a spotkałaby się z nadzwyczaj s e r d e c z n e m przyjęciem w polskich gromadach harcerskich zagranicą. Może pomyślimy o tem?

Zetde.

(Dok. art. Nowe Wydawnictwa do Waszych bibljotek).

Dużą wartość dla harcerzy mają 3 broszury wydane przez **„Ostoję", Sp. Akc. Młodzieży Polskiej** w Poznaniu: **F. Ż.** *Idziemy z kolędą,* **M. Sabatowicz;** *Hej! kolęda, kolęda!,* **M. Dynowskiej i Fischerówny.** *Wesoła nowina* Wydawnictwa te wiele pomogą przy urządzaniu harcerskiego opłatka, dając świetny materjał recytacyjny. Są zasadniczo urozmaiceniami dla kolędników, przystosowanemi do braku specjalnej sceny i dekoracyj. Cechuje je prosty, ale ładny język i głęboka myśl religijna. *Ryś. R.*

Prenumerata wynosi: rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł. wraz z przesyłką. Prenumeratę wpłacać należy przekazem pocztowym do administracji lub na konto P. K. O. **Nr. 22.806.**
Adres Redaktora „Harcerza" — **Warszawa IV, Byczyńska 5;** Administracji — **Zielna 35 m. 9.**
Administracja urzęduje codziennie od 11 r. do 14-ej.

Wydawca: *Stanisław Sedlaczek.* Redaktor: *Eugenjusz Ryszkowski.* Sekretarz Redakcji: *Bronisław Miazgowski*

Klisze wykonano w Zakładach „Bluszczu" Krak. Przedm. 99. Druk. „Lech" Koszykowa 33, tel. 890-66.

archiwum